

Diho, Frugo

dupy stoją w kolejce, jak na przecenie w Rossmacie
nie gardzą tym mięsem, jak wegetarianie
chcą kielbasę i jajka, jak na angielskie śniadanie
i lanie chcą w nagrodę, nie - karę

ty masz chu* jak krewetkę, twoja – cyce jak kalmary
ja ją łapie za odwłok jak homary
dziś założę jej jaja, na nosie jak okulary
duża wieże mam dla nie jak, jak Paryż

świnie czekają na rżnięcie, jakbym prowadził masarnie
co drugiej leci z ci* jakby miała tam fontannę
pozycje na mokrym prześcieradle
nie pożyczyłem i też nie ukradłem

ty się im rzucasz na szyje jak szalik
ja paląc mogę dać jej popalić
bo oprócz nerwów, mam jeszcze coś ze stali
to kutas – jestem na fali

nie ma prosecco i szampana
jest gouda – zawsze
weź swoją szamę jak nie chcesz być głodna
tylko obądź wyskokowa jak hopka
byle nie gruba mysza jak wombat

ja nie gadam od rzeczy
ja po prostu pierd*le
i ma być ogolone, a nie futro z nerek
ona chce dostać prezent więc łapie za worek
jak borsuk wchodzę se w norę

ja nie chce rżnąć dechy jak stolarz
więc mówię: weź cycki mi pokaż
mam bidon przy sobie jak kolarz
a dla ciebie mam porno, nie romans! (Jedziemy)

(A powiedz. Młody książę, ma pieniądze?
Pewnie ma.
A wydaje?
Napewno
A czy na swoją miłość?
Nie wiem)

One przychodzą do domu, jak paczki
każda musi polizać, jak znaczki
ciągle mi się ślinią jak mastif
a kutas jest twardy, bez viagry (jedziemy)
mam na planie dwie piguły, jak matrix
do wyboru, do koloru, jak van cliff
potem wchodzę w nią na luzie jak w klapki
ona musi pociągnąć jak klamki (jedziemy)

łapię za torbę, jakby jechała na wczas
zalicza te numerki, jakby grała w klasy
a do cipki se wchodzę, jak żołnierz do bazy
dobre mam serce, nie chcę kasy